

Sesja edukacyjna pt. „Jeśli nie pamięć, to co? Edukacja w miejscach pamięci narodowej”, Opole, 8 czerwca 2018 r.

Sesje edukacyjne organizowane przez Centralne Muzeum Jeńców Wojennych (CMJW) to tradycyjne punkty w kalendarzu wydarzeń tej instytucji kultury. Odbywają się one regularnie, co roku, począwszy od 2004 r. i za każdym razem w ich ramach prezentowane są nowe treści, problemy i narzędzia edukacji muzealnej. O wadze tego cyklicznego przedsięwzięcia w kontekście misji Muzeum mówiła dyrektor CMJW dr Violetta Rezler-Wasielewska podczas wystąpienia otwierającego sesję edukacyjną w 2018 r. Po krótkim powitaniu gości przedstawione zostały temat przewodni sesji oraz jej program – tym razem odnoszące się wyraźnie do sfery materialnej, ale nie ograniczonej do muzealiów, lecz ujmowanej szerzej – jako świat rzeczy, w tym zwykłych na pozór przedmiotów. Artefaktów, których prawdziwe znaczenia znane są tylko ich posiadaczom. Część z nich to pamiątki, niektóre z nich taki sentymentalny rys zyskują dopiero z czasem, niektóre zaś, nieliczne, w wyniku różnych splotów wypadków trafiają do Muzeum, stając się nośnikami pamięci, budującymi ją na poziomie zbiorowym.

Po przypomnieniu roli, jaką odgrywała pamięć w konceptualizacji programu edukacji muzealnej realizowanego przez CMJW, otwierająca to spotkanie razem z dyrektorem CMJW, pedagog dr Iwona Konopnicka, o zabranie głosu poprosiła kierownika Muzeum Katyńskiego mgr. Sławomira Frątczaka. Przygotował on szczególnie cenną w środowisku muzealników niespodziankę – prezent dla CMJW w postaci zbiorów fotografii, dokumentujących życie teatralne w obozach jenieckich (głównie w Oflagu Murnau VII A). W nawiązaniu do tego daru dr V. Rezler-Wasielewska przypomniała o szczególnym kontekście, w jakim obecnie działają muzea, zajmujące się choć w części historią II wojny światowej – odchodzą ostatni świadkowie ówczesnych wydarzeń, w związku z czym pamięć rodzinna przekształca się w pamięć kulturową. Proces ten dotyczy także artefaktów, które przez lata były nośnikami wspomnień, pielęgnowanych w gronie rodziny, by później zostać przekazane instytucjom muzealnym, przy czym, jak składowała dyrektor CMJW: „Jeśli trafiają do muzeów, które danym problemem się zajmują, to jest to najlepsze, co może się dziać”.

Po wprowadzeniu zebranych w problematykę sesji, rozpoczęła się merytoryczna część spotkania – podzielona na dwa bloki: prelekcje oraz warsztaty. Po nich zaplanowano jeszcze jeden bardzo istotny i budzący spore emocje punkt – finał X edycji ogólnopolskiego konkursu na projekt historyczny pt. „Póki nie jest za późno”.

Jako pierwsza prelegentka wystąpiła polska folklorystka i kulturoznawczyni, od lat zajmująca się zagadnieniami pamięci społecznej, prof. Janina Hajduk-Nijakowska z referatem „Gdy o człowieku zaczyna mówić rzecz”. Przywołane zostało pojęcie pamięci rodzinnej, również w jej utajonej formie, a także problem rozbieżności między

pamięcią emocjonalną a instytucjonalną. Prelegentka, jako dydaktyk akademicki z wieloletnim stażem, podzieliła się refleksją, dotyczącą stanu wiedzy młodzieży na temat przeszłości własnej rodziny: z jej doświadczeń wynika, że studenci często nie znają swoich korzeni, niewiele wiedzą o losach przodków, ale zachęcani do ich rekonstrukcji bywają wręcz zafascynowani pracą rodzinnego archiwisty. Miało to miejsce w przypadku jednego z magistrantów, który dotarł do bogatego zbioru listów dokumentujących losy jego rodziny zesłanej na Syberię. Obok listów, innym przykładem pamiątek stanowiących „emocjonalny łącznik z rodzinną stroną”, są zdjęcia – „krople pamięci”, których wartość dla osób oddzielonych od rodziny była bezcenna, o czym przekonywała prof. J. Hajduk-Nijakowska, cytując poruszające słowa jednego informatorów, dzielącego się własną historią rodzinną, sięgającą czasu niewoli rosyjskiej (podczas I wojny światowej). Zdjęcie wysłane wziętemu do niewoli małżonkowi zostało wręcz poddane sakralizacji – potraktowane niczym wizerunek świętego (łącznie z umieszczeniem go później tuż obok obrazu Matki Boskiej) – tak wielki ładunek emocji towarzyszył kontaktowi z tym zwykłym na pozór przedmiotem.

Trzecim przykładem pamiątki, przywołanym przez referentkę, były listy drogowe – wyrzucane przez Polaków deportowanych w głąb Związku Radzieckiego, głównie z pociągów, zapiski skreślone na niewielkich kartkach papieru z nadzieją, że zostaną przez kogoś odnalezione i dostarczone rodzinie. O ile faktycznie tak się działo, to przechowywane były przez bliskich jak relikwie. Kolejne egzemplifikacje podane przez prelegentkę należały do tej samej kategorii – na pozór zwykłych przedmiotów codziennego użytku, których faktyczna wartość banalna bynajmniej nie jest, bowiem wynika z historii, jaką te przedmioty opowiadają. Niewątpliwie wyjątkowo poruszająca historia kryje się za zielonym sweterkiem żydowskiej dziewczynki, ukrywającej się wraz z resztą rodziną we lwowskich kanałach. Tak poruszająca, że stała się kanwą nominowanego do Oscara filmu Agnieszki Holland *W ciemności*. Inny przykład przywołany przez profesor J. Hajduk-Nijakowską dotyczył historii prof. Mieczysława Porębskiego, który będąc więźniem obozu koncentracyjnego zrobił sobie z kawałka znalezionej metalu nożyk. Narzędzie, tak jak i jego właściciel, przetrwało II wojnę światową, a po latach zostało zauważone w mieszkaniu profesora przez Tadeusza Różewicza i uczynione motywem przewodnim poematu pt. *Nożyk profesora*. Pierwsze wystąpienie spuentowane zostało uwagą, iż rzeczy same nie mówią, czynią to natomiast ich użytkownicy, bądź dysponenci, do których trafiły po latach.

Drugie wystąpienie pt. „Muzeum Katyńskie domem rodzinnych pamiątek” przeniosło słuchaczy z kontekstu rodzinnych nośników pamięci w ramy instytucjonalne – przestrzeń wypełnianą przez profesjonalnych depozytariuszy materialnych świadectw przeszłości, w tym głównie muzea. Głos zabrał wspomniany już mgr S. Frątczak a następnie towarzysząca mu dr Ewa Kowalska, również reprezentująca Muzeum Katyńskie. Prelegent podkreślił rolę, jaką muzeum odgrywa w zakresie

ochrony cennych (również w sensie sentymentalnym) artefaktów, które dzięki temu, zgodnie z przypomnianym tu mottem prekursorki polskiego muzealnictwa Izabelli Czartoryskiej „Przeszłość dla przyszłości”, zostają włączone do porządku historii oficjalnej, publicznej, już nie tylko znanej wąskiemu gronu rodzinnemu. Historii, która nawet bywa wykorzystywana we wzmiankowanej przez prelegenta polityce historycznej, w ten sposób stając się narzędziem kształtowania pamięci zbiorowej na poziomie makrospołecznym, odnoszącym się do podzielanych podstaw tożsamości narodowej.

Obiekty, którymi opiekuje się Muzeum Katyńskie, to przede wszystkim tysiące artefaktów grobowych, które z uwagi na ich anonimowość trudno określić jako pamiętki ściśle rodzinne. Czy wobec tego możliwe jest wydobycie na światło dzienne jakiegokolwiek historii stojącej za takim przedmiotem? W opinii prelegenta – tak. Jedną kwestią jest strona techniczna, czyli np. odczytanie starego dokumentu, co przy obecnym rozwoju technologii, zdaniem S. Frątczaka jest coraz mniejszym problemem. Drugą natomiast symboliczne znaczenie, jakie można przypisać danemu przedmiotowi. Przykładem takiego odczytania konkretnego artefaktu jest interpretacja orzelka pochodzącego z umundurowania polskiego oficera, zamordowanego w Katyniu, wpisująca ów artefakt w pamięć zbiorową – jako symbol tragedii współdzielonej przez wszystkie rodziny katyńskie. Mimo że wiele przedmiotów nie jest opisanych, tak jak np. fotografie portretowe (nie mówiąc już przedmiotach codziennego użytku typu fajka czy modlitewnik), to istotą kolekcji Muzeum Katyńskiego jest właśnie człowiek ze swoim życiem, doświadczeniami i nadziejami, ale też na przykład profesja, którą można wydedukować ze specyfiki przedmiotu. Tym samym przedmiot stanowi filtr, ożywiający nie tylko dramatyczne wydarzenia z przeszłości, ale przywracający do pamięci (a zatem swoistego życia – przetrwania) właściciela tego przedmiotu.

W dalszej części wystąpienia referent skupił się na prezentacji przykładów różnych przedmiotów przekazanych pod kuratelę Muzeum Katyńskiego – fotografii, drobnych przedmiotów osobistych, obrączek, dewocjonałów, fragmentów odzieży, insygniów wojskowych, etc., zaznaczając przy tym, w kontrze do swojej przedmówczyni, że „nazwisko nie jest ważne”, ów podpis pod zdjęciem, opis przydany przedmiotowi przez człowieka, nie jest niezbędny, by intuicyjnie, na poziomie afektywnym poznać (a może bardziej odczuć?) historię towarzyszącą artefaktowi. Takie podejście do relacji słowo – przedmiot współgra z koncepcją wystawienniczą przyjętą w Muzeum Katyńskim. Instytucja ta w przemyślany sposób wykorzystwała nowoczesną instalację złożoną z wielkiej liczby mikrogablot w celu jak najściślej-szego skonfrontowania odbiorcy z eksponatem (przy okazji rozwiązując problem deficytu informacji na temat eksponatów), co zdaniem S. Frątczaka kreuje przekaz, którego „nie da się powtórzyć, tam trzeba po prostu być”. Muzeum Katyńskie ewidentnie działa – co niejednokrotnie podkreślił jego kierownik – w ten sposób, aby „pamięć nie dała się zgładzić”. Jest to jego zdaniem forma mocnego zobowiązania,

które muzealnicy mają wobec przyszłych pokoleń. Zobowiązania doniosłego, bo przyrównanego tu do misji ewangelizacyjnej.

Wystąpienie szefa Muzeum Katyńskiego kontynuowała dr E. Kowalska, która rozpoczęła przypomnieniem, że świat, w którym obecnie żyjemy ukształtowany został m.in. przez pamięć ludobójstwa i totalitaryzmów. Na straży tej pamięci stoją muzea a ich rola wzrasta również dlatego, że w naturalny sposób, w wyniku upływu czasu, „znajdujemy się w tej chwili na końcu triady «rzecz – pamiątka – muzealium»”. Zdaniem prelegentki, która postanowiła skupić się na edukacyjnej stronie działalności swojej instytucji, muzeum jest „zespołem bodźców i drogowskazów” zmaterializowanych w zachowanych przedmiotach. Jej uwagę przykuły przede wszystkim zdjęcia i listy, stanowiące świadectwo silnego „kręgosłupa moralnego” polskich oficerów. W taki sposób bowiem dr E. Kowalska odczytuje zachowane słowa – przepełnione troską o najbliższych, szacunkiem do drugiego człowieka, godnością i kulturą osobistą, postawą służebną wobec innych, altruistyczną. Tego rodzaju służba jest także, w opinii prelegentki, rolą współczesnego muzealnika (i edukatora). Jest to służba dla przyszłości przypominająca uprawianie ogrodu – młode jeszcze, rozwijające się drzewa to pamięć a korzenie to zgromadzone w muzeum artefakty.

Wystąpienie zakończyła zapowiedź projekcji filmu *Sztafeta* – dokumentu wyprodukowanego przez Narodowe Centrum Kultury. Jego główny bohater Kacper Ciesielski to sportowiec, ale też przede wszystkim pracownik Muzeum Katyńskiego, który przeprowadza prywatne, rodzinne w dużej mierze śledztwo, w celu ustalenia losów swojego pradziadka zamordowanego w Katyniu. Warto dodać, że film, który obejrżeli zgromadzeni na sesji goście, to tylko pierwsza część (pt. *Fajka*) pięcioczęściowego serialu. Po projekcji głos zabrała ponownie dr E. Kowalska, wskazując na rozbudowaną warstwę symboliczną filmu, w tym sam tytuł, który odnosi się zarówno do przekazu międzypokoleniowego, ujawniającego prawdę o Katyniu, jak i lekkoatletycznej pasji głównego bohatera, a także podkreślając fakt, że „Katyń jest w nas”, w tym sensie, że to historia, która konstytuuje polską tożsamość, nie da się od niej uciec a do kultywowania pamięci o niej jesteśmy moralnie zobligowani.

Po głosach przedstawicieli środowiska akademickiego i muzealniczego przyszedł czas na relację osoby reprezentującej drugą stronę, czyli darczyńcy, który zdecydował się przekazać cenny przedmiot w ręce instytucji muzealnej. O tym, jakie emocje i refleksje towarzyszą tej decyzji opowiedział mgr Paweł Jaeschke w wystąpieniu pt. „Moje rozstanie z rodzinną pamiątką”. Jego dziadek, uczestnik kampanii polskiej 1939 r., niemal całą wojnę spędził w obozach jenieckich Wehrmachtu, głównie w Oflagu Murnau VII A. Zdzisław Jaeschke po wyzwoleniu obozu powrócił do kraju (choć miał możliwość wyemigrowania), zamieszkał w Prudniku i połączył się z rodziną, a po kilku latach przeniósł się do Opola, gdzie intensywnie rozwijał działalność kulturalną i artystyczną, dziennikarską i społecznikowską, m.in. zakładając wspólnie z Karolem Musiołem Towarzystwo Przyjaciół Opola. Gdy odszedł, jego wnuk miał 16 lat i jak sam zaznaczył: „nie myślał wtedy o korzeniach”.

Zresztą część pamiątek – materialnych nośników owych korzeni została już po śmierci dziadka niestety bezpowrotnie utracona w wyniku Powodzi Tysiąclecia, która przeszła przez Opole w 1997 r.

Prelegent, wspominając rozmowy z dziadkiem starał się zrekonstruować jego podejście do przeżyć wojennych, co doprowadziło go do wniosku, że musiały być one trudne, a nawet traumatyczne – samo zainicjowanie dyskusji na ten temat przychodziło niełatwo. W kontekście tych szczególnych wynurzeń z ust P. Jaeschke padło ciekawe sformułowanie: „to jest moja pamiątka w głowie”. Budzące refleksje było też jego wspomnienie sprzed wielu lat dotyczące uczuć, jakie wzbudzał w nim obraz, zdobiący jedną ze ścian domu dziadków. Był to gwasz, przedstawiający zimową scenerię obozu, ze strażnikiem z psem na pierwszym planie, namalowany przez Z. Jaeschke w 1939 r. Pięcio-, sześciolatekni wnuk autora nie odbierał tego obrazu w kategoriach estetycznych, czy też poznawczych, lecz się go po prostu bał. Obraz ewokował atmosferę tyleż tajemniczości, co grozy, zwłaszcza że dla małego Pawła wojna jawiła się podówczas raczej wielką przygodą (jak sam zaznaczył – niczym z serialu *Cztery pancerni i pies*). Na końcu prelegent napomknął jeszcze o wpływie, jaki miały nań listy wymieniane przez dziadka z rodziną podczas niemal pięcioletniej rozłąki wojennej, a które podobnie jak wspomniany gwasz wzbogaciły zbiory CMJW.

W kolejnym wystąpieniu pt. „Jenieckie muzealia w edukacji przeciwko przemocy” dr Anna Wickiewicz ponownie skierowała uwagę audytorium na działalność muzealną, prezentując obfitujący w materiały wizualne przegląd przedmiotów (w tym pamiątek rodzinnych), pozostających pod opieką Muzeum. Asumptem do omówienia poszczególnych kategorii artefaktów było przypomnienie długofalowej akcji prowadzonej przez CMJW pn. „Ocalone pamiątki, zachowana pamięć” skierowanej do wszystkich potencjalnych darczyńców będących w posiadaniu pamiątek z okresu niewoli jenieckiej. Istotne jest to, że Muzeum nie pozostawia ich z pustymi rękoma, tylko otrzymane obiekty digitalizuje i po starannym opracowaniu przekazuje donatorom w formie albumu. Doktor A. Wickiewicz, wychodząc od podziału na muzealia artystyczne i historyczne, zaznaczyła, iż warto bliżej przyjrzeć się zbiorom malarstwa, grafiki i rysunku, a także rzeźby i plastyki użytkowej, są to bowiem często nie tylko pięknie i pieczołowicie wykonane prace, ale również świadectwa hartu ducha, potrzeby zachowania własnej tożsamości i ludzkiej godności w realiach systemowej przemocy, jaką jest wojna. Trzeba wszak pamiętać, że były to warunki, które na ogół sprowadzały człowieka do wymiaru czysto fizycznego przetrwania. Warto dodać, że wśród prezentowanych prac znalazła się wyrzeźbiona w drewnie gruszy figurka tancerki, której twórcą jest wspomniany wcześniej Z. Jaeschke.

Następnie prelegentka przeszła do omawiania trzech projektów wykorzystujących zbiory muzealne dla celów szeroko pojętej edukacji, wykraczającej poza przekaz czysto historyczny. Pierwszy z nich przybrał formę publikacji popularyzującej ciekawy fenomen artystyczno-społeczny, jakim była satyra za drutami obozów jenieckich. Książka pt. *W krzywym zwierciadle. Jeńcy wojenni w obozach Wehrmachtu*,

towarzysząca jej wystawa oraz warsztaty historyczno-plastyczne pn. „Śmiech był lekarstwem?” to propozycje skierowane nie tylko do ekspertów, pokazujące liczne przykłady specyficznego osvajania przez jeńców własnego, dramatycznego położenia w niewoli. To oczywiście tylko uproszczony wycinek rzeczywistości jenieckiej, ale jakże wiele mówiący o tym, że humor i dystans mogą, i nie ma tym przesady, uratować nawet życie, chroniąc przed zwątpieniem, wycofaniem, depresją.

Drugi realizowany przez CMJW koncept, zaprezentowany przez dr A. Wiekiewicz, dotyczył losów powstańców warszawskich, przetrzymywanych w 1944 r. w obozie jenieckim w Lamsdorf. W tym przypadku punktem wyjścia do opracowania lekcji muzealnych były listy pisane przez często bardzo młodych jeńców-powstańców. Ten sam materiał źródłowy wykorzystany został w scenariuszu cieszącego się niesłabnącym zainteresowaniem spektaklu *Przerzucane słowa*, granym przez aktorów Teatru Ekostudio w naturalnej scenerii zrekonstruowanego baraku na terenie miejsca pamięci w Łambinowicach.

Ostatni z omówionych projektów to nagradzana i szeroko popularyzowana wystawa czasowa pt. „*Tatusiu, kiedy wrócisz? Polskie rodziny w latach II wojny światowej*”. Opiera się ona na pomysłe zestawienia materiałów źródłowych (m.in. listów i rysunków słanych przez dzieci z przedszkola w Kraśniku do jeńców) z materiałami współczesnymi, wywołanymi w ramach akcji korespondencyjnej łączącej dzieci w wieku przedszkolnym z polskimi żołnierzami przebywającymi na misjach.

Jeszcze ściślej z edukacją związane było kolejne wystąpienie, tym razem przygotowane przez przedstawicielkę innego muzeum – mgr Martę Berecką z Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau a zatytułowane nieco przewrotnie: „Czy przygotowanie do wizyty w muzeum-miejscu pamięci jest konieczne?” Po wysłuchaniu tego wystąpienia chyba nikt nie miał już wątpliwości, że odpowiednie działania edukacyjne są warunkiem *sine qua non*, jeśli chcemy, by młodzież mogła poznać miejsce pamięci w sposób dojrzały, czyli balansujący recepcję emocjonalną z procesem poznawczym. Jak przekonywała mgr M. Berecka w tym bowiem tkwi cała trudność – zwiedzający miejsce takie, jak były obóz koncentracyjny i zagłady, nie powinien polegać tylko na swoich odczuciach, wrażeniach i silnych emocjach, a jednocześnie czyste poznanie intelektualne, skoncentrowane na analizie i zrozumieniu tego, co się tu wydarzyło, zgodnie z – owszem podważanym niekiedy – paradygmatem niewyraźności Holokaustu, nie jest w pełni możliwe.

Dlatego też wszystkim pedagogom i opiekunom grup szkolnych polecić można lekturę opracowania wydanego w 2013 r. przez Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau pt. *Przygotowanie do wizyty w Muzeum i Miejscu Pamięci Auschwitz-Birkenau. Pakiet europejski – wskazówki dla nauczycieli i edukatorów*¹. Znajdziemy tam m.in. wprost wyrażoną przestrożę przed brakiem przygotowania do zwiedzania miejsca martyrologii: „Jeżeli uczniowie przyjadą z wizytą do Miejsca Pamięci

¹ Publikacja dostępna jest online, pod adresem: <http://auschwitz.org/edukacja/materialy-dla-nauczycieli/przygotowanie-do-wizyty/>

Auschwitz bez zastanowienia się nad tym, dlaczego to robią, istnieje niebezpieczeństwo, że zamiast zrozumienia, efektem wyjazdu będzie trauma. Istnieje także ryzyko, że ich postrzeganie Holokaustu zostanie strywializowane, jeżeli będą patrzeć na wizytę wyłącznie jak na kolejną wycieczkę szkolną”. Są to zatem dwie, skrajne w wymiarze afektywnym możliwości – roztrzęsienie, ogromne przejęcie grozą miejsca albo postawa indyferentna, „odhaczenie” pobytu, wpisanie jej na równi z innymi tzw. atrakcjami w porządek wycieczki (lub program nauczania). Jakie jest więc remedium? W ramach najbardziej podstawowej wskazówki można wskazać następujące obszary wiedzy, którą powinni osiąść uczniowie: ogólne informacje o położeniu Auschwitz, jego znaczeniu w kontekście historii Polski, historia nazizmu, podstawowe wiadomości o Holokauście, sposoby radzenia sobie z emocjami podczas zwiedzania (oraz po nim).

Tu warto nadmienić, że problem niewystarczającego przygotowania młodzieży do wizyty w muzeum martyrologicznym dostrzegają również pracownicy CMJW. Nie dotyczy to oczywiście wszystkich grup, ale co jakiś czas ujawnia się – z tym większą mocą, że problem jeniectwa nie jest tak zakorzeniony w młodej zbiorowej wyobraźni i pamięci, jak Holokaust i figura więźnia obozu koncentracyjnego, przez co niekiedy niemal zupełnie brakuje jakichkolwiek zrębów wiedzy, na której można nadbudować przekaz podczas zwiedzania wystaw i terenów poobozowych.

Sama kwestia wiedzy niejako zastanej przez muzealnika ma szerszy wymiar i dotyczy w zasadzie każdego odbiorcy, również tego potencjalnego (wówczas, gdy opracowuje się scenariusz wystawy lub warsztatów). Chodzi tu o wiedzę historyczną, jaką dysponuje nieekspert, przychodzący do muzeum-miejsca pamięci, ale też o pamięć społeczną, co jest problemem dalece bardziej złożonym. O meandrach ludzkiej pamięci w konfrontacji z dyskursem historycznym opowiadała w następnym wystąpieniu pt. „Co i jak pamiętamy? Socjologiczne spojrzenie na historię/Historię” dr Anna Czerner. Prezentację otworzyła krótka informacja na temat ram empirycznych, czyli zainicjowanego przez CMJW a realizowanego wspólnie z dr Elżbietą Nierobą projektu pn. „Przeszłość dla przyszłości. Pamięć rodzinna w integracji społecznej – studium przypadku lokalnej społeczności Łambinowic”. Jego poznawczym celem sprowadzonym do hasła „człowiek – miejsce – instytucja”, było uchwycenie wielości doświadczeń i relacji łączących społeczność lokalną z Muzeum oraz Miejscem Pamięci Narodowej w Łambinowicach. Cel ten wynikał z założenia, że CMJW jest instytucją, która od ponad pół wieku wpływa na przestrzeń zarówno fizyczną, jak i społeczną Łambinowic, m.in. kształtując pamięć i tożsamość mieszkańców.

W referacie uwypuklona została różnica między mikrohistorią, czyli opowieścią o przeszłości toczoną z perspektywy jednostek zanurzonych w życiu codziennym a historią tak zwaną oficjalną, zinstytucjonalizowaną lub też akademicką, operującą rozbudowanym instrumentarium, pozwalającym na uchwycenie perspektywy makro, w której istotna jest analiza związków przyczynowo-skutkowych oraz mechanizmów

geopolitycznych. W celu nakreślenia tych różnic przywołane zostały dwa rodzaje źródeł, odnoszące się do jednego, dokładnie tego samego aspektu funkcjonowania Obozu Pracy w Łambinowicach (momentu wysiedlenia autochtonów z okolic Lamsdorf) – opracowanie naukowe i relacja świadka.

Następnie, w nawiązaniu do koncepcji Jana Assmanna omówiono zagadnienie pamięci komunikacyjnej i kulturowej, by chwilę później bardziej szczegółowo zająć się konkretną formą tej pierwszej – pamięcią rodzinną. Prelegentka w tym miejscu wystąpienia wyraźniej zwróciła się ku empirii, przytaczając kilka fragmentów opowieści rodzinnych łambinowiczian ilustrujących, w jaki sposób tryby wielkiej historii przecinają się z mikrohistorią, zapamiętaną i reprodukowaną przez samych uczestników przeszłych wydarzeń. W końcowej części referatu scharakteryzowany został jeszcze jeden istotny dla muzealników i edukatorów mechanizm – pamięć zbiorowa. Zajmujące jest obserwowanie, w jaki sposób powstaje ten rodzaj pamięci – poprzez nawarstwianie się kolejnych przekazów, negocjowanie faktów i znaczeń, ustalanie wersji wydarzeń w toku spontanicznych interakcji.

Po przerwie uczestników sesji zaproszono do udziału w warsztatach „Od rzeczy do pamiętki. Od pamiętki do muzealium”, prowadzonych przez dr Annę Czerner i dr Annę Wickiewicz. Ich scenariusz powstał w ramach wspomnianych już badań socjologicznych, zainicjowanych wśród społeczności lokalnej i pierwotnie przewidziany był przede wszystkim do realizacji z młodzieżą szkolną. Intencją Muzeum, w kontekście omawianej tu sesji edukacyjnej, było spopularyzowanie tego scenariusza. W tym celu zamiast czysto teoretycznego przekazu zdecydowano się na rzeczywiste włączenie słuchaczy w pracę warsztatową. Najpierw dr A. Czerner krótko przedstawiła założenia zajęć, następnie audytorium podzielono na dwie grupy warsztatowe, których zadaniem było intuicyjne zrekonstruowanie losów zaprezentowanych muzealiów, pozostających na co dzień w zbiorach CMJW. Na końcu pracownicy Muzeum skonfrontowali ustalone przez grupy wersje z faktami.

Punktem kulminacyjnym sesji edukacyjnej, na który wielu zaproszonych gości szczególnie czekało, był uroczysty finał X edycji ogólnopolskiego konkursu na projekt historyczny pt. „Póki nie jest za późno”. Tę część spotkania zainaugurowała dyrektor Muzeum, dr V. Rezler-Wasielewska, po czym mgr Sebastian Mikulec ogłosił wyniki konkursu. Uczniowie i nauczyciele przygotowali w sumie 43 prace, oceniane przez jury w składzie: dr Iwona Konopnicka – przewodnicząca (Uniwersytet Opolski), dr Renata Kobylarz-Buła, Ewelina Klimczak, Dorota Musiał, Sebastian Mikulec (wszyscy z CMJW).

Jury postanowiło przyznać: I nagrodę Jakubowi Purcie, Aleksandrowi Rudnickiemu oraz Bartoszowi Uzdowskiemu ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Adama Mickiewicza w Wyszowie za projekt pt. „Niezwykli bohaterowie Mękalin”, przygotowany pod opieką Iwony Woźniakowskiej; II nagrodę Tomaszowi Bolechowi, Justynie Michalak oraz Piotrowi Rotko z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Gładyszowie za projekt pt. „Siedmiu wspaniałych – historia Halifaxa z Banicy”, zrealizowany pod

przewodnictwem Anny Branas; III nagrodę Konradowi Jagielle oraz Wiktorowi Latcie z Zespołu Szkół w Łambinowicach za projekt pt. „Opowiem Wam niezwykłą historię...”, stworzony pod kierunkiem Agnieszki Synowiec i Małgorzaty Mazurskiej. Wyróżnienia przypadły natomiast: Kacprowi Burchardtowi, Nikoli Furmańskiej, Igorowi Kaszubie, Sylwii Kaszubie, Zuzannie Olszewskiej, Julii Owsiance, Jakubowi Rzosce, Marcinowi Szuryńskiemu z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Miłoradzu za projekt pt. „Brytyjscy jeńcy wojenni w czasie II wojny światowej na terenie Malborka, Miłoradza i Gnojewa”, przygotowany pod opieką Sylwii Kaszuby. Ponadto przewodnicząca jury dr I. Konopnicka uhonorowała dodatkową nagrodą autorów projektu pt. „Opowiem Wam niezwykłą historię ...”.

Po ogłoszeniu wyników nastąpiła prezentacja nagrodzonych projektów, co dla zgromadzonych nauczycieli było okazją do skonfrontowania własnych pomysłów edukacyjnych z koncepcjami kolegów i koleżanek, czerpania inspiracji i doskonalenia metod pracy pozalekcyjnej. Całość sesji edukacyjnej podsumowały kierujące Muzeum dr V. Rezler-Wasielewska i dr R. Kobylarz-Buła.

Anna Czerner